Nr. 232. Sobota 9. Października 1852. Rok gazecie 41.

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Inserceya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

## PRZEGLĄD.



## Monarchya Austryacka.

### Rzecz urzędowa.

**Lwów,** 1. października. Mianowana dla Lwowa komisya teoretycznych egzaminów ogólnych *(Staatsprüfungen)* rozpoczyna czynność swoją w szkolnym roku 185²/₃ z dniem 7. października 1852.

Kto chce być przypuszczonym do egzaminu ogólnego ma podać prośbę do komisyi tego oddziału egzaminów, z którego przedmiotów życzy sobie być egzaminowanym. W prośbie należy także wymienić pomieszkanie kandydata do egzaminu.

Protokół podawczy komisyi egzaminów ogólnych prowadzi się w wysokiem c. k. galicyjskiem prezydium krajowem; tam tedy należy odsełać wszelkie prośby i podania do komisyi egzaminów ogólnych. *(Staatsprüfungs-Commission).* Trzy teoretyczne egzamina ogólne można składać w dowolnym porządku.

Do prośby o przypuszczenie do pierwszego egzaminu muszą być przyłaczone następujące allegata:

1. Świadectwo maturitatis lub owe zaświadczenia, na których podstawie przyjęto kandydata do jurydyczno-politycznych studyów fakultetowych, i

2. te allegata, które dowodzą, że skończył przynajmniej cztery semestra jurydyczno-politycznych studyów fakultetowych.

Do podania o przypuszczenie do *drugiego* egzaminu należy przyłączyć:

1. świadectwa względem ukończonych czterech semestrów jurydycznego kwadriennium, i

2. świadectwo względem złożonego pierwszego egzaminu ogólnego.

Do *trzeciego* (konkluzyjnego) egzaminu mogą uczniowie być przypuszczeni dopiero podczas ostatnich sześciu tygodni ósmego semestru (rozporządzenie wys. ministeryum nauk publicznych z dnia 1. maja 1852 dzien. ust. państ. J. 99). Zgłaszając się do egzaminu konkluzyjnego mają się kandydaci wykazać:

1. względem skończonego kwadriennium lub przynajmniej względem złożonego siódmego semestru swego kwadriennium, tudzież względem przepisanej liczby i sposobu słuchanych kolegiów (przepis teoret. egzaminów ogólnych §§. 6, 7, 10, 11 i 63), następnie

2. świadectwami względem złożonego pierwszego i drugiego egzaminu ogólnego.

Najpóźniej w 24 godzin przed ustnemi egzaminami należy u prezesa odnośnego oddziału złożyć kwotę 15 kr. m. k. za stępel na świadectwo, tudzież kwit względem zapłaconej taksy egzaminu albo dekret względem uzyskanego uwolnienia.

Taksa wynosi dla *powszechnego* oddziału teoretycznych egzaminów ogólnych 10 zr. m. k., a dla każdego *specyalnego* oddziału 8 zr. m. k. — Taksę tę przyjmuje i kwituje c. k. galicyjska krajowa główna kasa za okazaniem pisemnego pozwolenia do składania egzaminów.

Egzamina składają się w gmachu magistratu Lwowskiego na 1. piętrze strony zachodniej, a mianowicie ustne publicznie. Dzień egzaminów *pisemnych* oddziału powszechnego będzie na każdy miesiąc osobno ogłoszony. W bieżącym miesiącu wyznacza się 7. i 21. dla egzaminów pisemnych.

Kandydatów do egzaminów przyjmują:

Prezes komisyi dla powszechnego oddziału egzaminów dr. *Pazdiera* codziennie, wyjąwszy niedziele, święta i czwartki od 11—12 godz. w gmachu uniwersytetu.

Prezes komisyi dla oddziału administracyjnego dr. *Kotter* codziennie, wyjąwszy niedziele, święta i czwartki od 12—1 godz., w pomieszkaniu swojem przy ulicy św. Jerzego Nr. 624²/₄.

Prezes komisyi dla oddziału sądowniczego w każdy dzień powszedni od 3—4 godz. po południu w pomieszkaniu swojem N. 154 w rynku.

**Lwów,** 28. września. Na utrzymanie nauczyciela nowo-założonej szkoły trywialnej w Kotuzowie, obwodu Brzeżańskiego zapewniła gmina tamtejsza 103 zr. 20 kr. m. k. w gotówce i 25 korcy zboża w naturze, dawne dominium po 20 złr. rocznie, a gr. kat. pleban miejscowy ks. Jędrzej Nawrocki i dzierzawca propinacyi Salamon Friedberg na czas pobytu w Kotuzowie rocznie po 2 zr. m. k.

Gmina oprócz tego zobowiązała się wystawić odpowiedni budynek na szkołę, urządzić go i opalać izbę szkolną, a dominium oświadczyło, że dostarczy materyału na wybudowanie szkoły.

Te naśladowania godną dążność do popierania nauk ludu podaje się niniejszem z należytem uznaniem do wiadomości publicznej.

### Sprawy krajowe.

**Lwów,** 5. października. Trzydziesta pierwsza lista składek na Zakład naukowy gospodarski, po dzień 30go września b. r. zebranych.

A) *Na gospodarstwo wzorowe:*

I. W kancelaryi Towarzystwa gospodars. galic.: P. Wincenty Petrowicz dr. med. i właściciel dóbr ziemskich 25 zr. — II. Przez c. k. Urząd obwodowy Kołomyjski: Z kolekty p. Ludwika Buszyńskiego c. k. gub. konc. prakt.: PP. Mikołaj Romaszkan właściciel Horodenki bezzwrotnie 100 zr., Napoleon Raciborski właściciel Czernelicy 25 zr., Kajetan Zadurowicz 15 zr., Teodor Teodorowicz 10 zr., Stefan Strasser 5 zr., Paweł Solecki mandataryusz w Zabiu 3 zr. i JX. Mikołaj Jaworowski prob. gr. kat. tamże 2 zr. — III. Przez c. k. Urząd obwodowy Rzeszowski: Z kolekty p. Józefa Starkla z. lekarza obwodowego: PP. Włodzimierz Bobrownicki właściciel Staremieścia 5 zr. i Józef Starkel 2 zr. — Z kolekty p. Józefa Dolańskiego właściciela Komarowa: P. Józef Dolański kolektor 10 zr. — IV. Przez c. k. Urząd obwod. Stanisławowski: Z kolekty p. Józefa Weinfelda c. k. komisarza obw.: PP. Abraham Halpern właściciel Bludnik bezzwrotnie 40 zr., Eustachy Rylski właściciel Ostrowa i Ludwik Domaradzki właściciel Kołodziejowa, po 20 zr., Ksaw. Krzeczunowicz właściciel Komarowa 10 zr., Ignacy Zabielski z Dorohowa 5 zr. i JX. Stefan Kozorowski paroch gr. kat. Kołodziejowski 1 zr. — Z kolekty p. Franciszka Cywińskiego właściciela Delejowa: JX. Aleks. Horynowicz paroch Delejowski 3 zr. — Z kolekty p. Karola Schinkla dyrektora dóbr Nadwórny: PP. Karol Schinkel kolektor 10 zr., Otto Iliński 5 zr., Ludwik Stankiewicz justycyaryusz, Jan N. (nieczytelnie) i Teodor Schroetter, po 2 zr., At. Zajączkowski 1 zr. 30 kr., August Doerffel 1 zr., Rudolf N. (nieczytelnie) 30 kr. — Razem na gospodarstwo wzorowe 325 zr.

B) *Na szkołę bezzwrotnie:*

Hr. Andrzej Renard właściciel dóbr Nadwórny 30 zr. Z kolekty p. Franc. Cywińskiego właściciela Delejowa: JJXX. Aleksander Horynowicz paroch Delejowski 2 zr., Michał Angełowicz kapelan Tumirski i p. Horodyński ekonom po 1 zr. — Przez c. k. Urząd obw. Rzeszowski: Z kolekty p. Józefa Dolańskiego właściciela Komorowa: PP. Józef Dolański kolektor 10 zr. i Franciszek Popiel 5 zr. Z kolekty p. Józefa Starkla c. k. z. lekarza obw.: JX. Franciszek Iliński pleban Rzeszowski 5 zr., p. Józef Starkel kolektor 2 zr., JJXX. Franciszek Nadarzyński i Wincenty Cybulski, po 1 zr. — Przez c. k. Urząd obw. Kołomyjski: Z kolekty p. Ludwika Buszyńskiego c. k. gub. koncep. prakt.: P. Eliasz Milkiewicz mandataryusz 2 zr. — Razem na fundusz szkoły 60 zr.

| | |
|---|---|
| Suma trzydziestej pierwszej listy . . | 385 złr. — kr. |
| Dodawszy sumę trzydziestu poprzednich list i oblig. cząstk. na 500 złp., | 17,646 złr. 38²/₄ kr. |
| Jest ogółem . . | 18,031 złr. 38²/₄ kr. |
| i oblig. cząstk. na 500 złp. | |
| Z tego wypada na fundusz szkoły . . . . | 3,820 złr. 36²/₄ kr. |
| i oblig. cząstk. na 500 złp. | |
| a na fundusz gospodarstwa wzorowego . . . | 14,211 złr. 2 kr. |
| Ogół funduszów jak wyżej . . | 18,031 złr. 38²/₄ kr. |
| i oblig. cząstk. na 500 złp. | |

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

**Kraków,** 6go. października. Wczoraj zachorowała na cholerę osoba 1; wyzdrowiała 1, umarło osób 2, pozostaje w kuracyi osób 7. *(Czas.)*

(Depesza telegraficzna pana wice-bana Kroacyi do Jego Excel. pana ministra spraw wewnętrznych w Wiedniu.)

**Zagrabie,** 5. października. Uroczystości przygotowane na cześć pobytu N. Pana, które dla wczorajszej słoty odłożono, odbyły się dzisiaj, a mianowicie festyn ludu w parku biskupim „Jurjaves."

Kilka tysięcy ludzi było na tym festynie. Jego c. k. Apost. Mość witano nieustającemi okrzykami: „Zivio." Po festynie był wielki obiad u Jego c. k. Apost. Mości. Wieczór było miasto wspa-

niale oświetlone. Jego ces. Mość raczył oglądać illuminacyę w towarzystwie Jego Excel. Bana a zgromadzone tłumy ludności witały Monarchę i tutaj serdecznemi i hucznemi okrzykami.

Po powrocie N. Pana wyprawiono przed rezydencyą Jego. ces. Mości pochód z faklami i capfenstreich wojskowy.

Jego c. k. Mość raczył pokazać się w oknie, a niezliczona masa ludu zapełniająca plac przed rezydencyą okazywała radość swoją nieustającemi okrzykami „Niech żyje."

Dzisiaj zrana był Najjaśniejszy Pan na manewrach wojska, z kąd udał się bezpośrednio w najpomyślniejszem zdrowiu w dalszą drogę do Karlstadt.

(Depesza telegraficzna pana wice-bana Kroacyi do Jego Excel. pana ministra spraw wewnętrznych w Wiedniu.)

**Zagrabie**, 5go października. Jego c. k. Apostoska Mość przybył dzisiaj o god. $12\frac{1}{2}$ z południa wśród radośnych okrzyków ludności w najlepszem zdrowiu do Karlstadt. *(W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 8. października 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $95\frac{5}{16}$; $4\frac{1}{2}$% $84\frac{7}{8}$; 4% —. 4% z r. 1850 — wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 $137\frac{7}{8}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1337. Akcye kolei pół. 2220. Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. $71\frac{1}{4}$. Lloyd —.

## Ameryka.

(Nadużycia ludzi trudniących się ściganiem zbiegłych niewolników.)

**Nowy Jork**, 13go września. *Cincinnati Gazette* donosi: „Dnia 6go września wysiadł właśnie z paropływu uwolniony mulat pracujący w jednej z fabryk tutejszych, gdy wtem pochwycili go dwaj przybysze z Kentuky trudniący się ściganiem zbiegłych niewolników, i z pomocą jednego konstabla zaprowadzili go do aresztu. Na szczęście świadkiem był tego jeden gentleman znający dobrze pomienionego mulata, i udał się natychmiast do adwokata dla uwolnienia pochwyconego, na zasadzie prawa „Habeas Corpus;" młody ten mulat znany był bowiem w całem mieście za człowieka wolnego. Napastnicy zaś zasiedli tymczasem w jednej bliskiej szynkowni, i z wielkiej radości zapijali się grogiem. Poznawszy jednak później, że im się sprawa nieudała, poprzestali dalszej napaści i wydalili się z miasta. Do ohydnego rzemiosła tego dala powód głównie ustawa o zbiegłych niewolnikach z roku 1850. Handlarze ci opatrzeni fałszywemi świadectwami wdzierają się teraz w głąb krain Stanów zjednoczonych, chwytają pierwszego lepszego kolorowego, i reklamują ich u władz miejscowych jako zbiegłych niewolników. Biada tym nieszczęśliwym ofiarom, jeźli dokumenta uwolnienia ich nie są w porządku lub pod ręką, i najczęściej po długim dopiero procesie odzyskują swą wolność. W przeciągu trzech miesięcy wydarzyło się w Cincinnati 12 takich zamachów. A jednak ustawa dająca główny powód do podobnych niegodziwości zyskała potwierdzenie ze strony „czcigodnego" Henry Clay i głośnego mowcy liberalnego pana Webstera. *(P. Z.)*

## Anglia.

(Dzienniki angielskie o stanowisku Anglii w obec Belgii.)

**Londyn**, 28. września. Niektóre dzienniki zarzucają rządowi, że ujął Belgii część moralnej pomocy swojej. Podczas gdy kraj ten mały, piszą pomienione dzienniki, zezwolił w kwestyi przedruku na różne koncesye, rozpoczyna Francya zagrożoną przez p. Cassagnaca walkę taryfową podniesieniem ceł przywozowych od belgijskich artykułów. Zachodzi teraz pytanie, czyli król Leopold potwierdzi zakaz przedruku? Jeźli go Anglia nie odstąpi, tedy zapewne nie przyjdzie do tej ratyfikacyi. Prezydent rep. francuskiej wie o tem bardzo dobrze, że Belgia mimo zaszczytnych odwiedzin królowej Wiktoryi tego lata, nie może wcale liczyć na życzliwość lorda Derby i orda Malmesbury. *(P. Z.)*

## Francya.

(Przygotowania ku przyjęciu prezydenta rep. w Paryżu. -- Dziennik „Patrie" o znaczeniu podróży Jego Mości Cesarza Austryi po Węgrzech.)

**Paryż**, 1go października. Prezydent republiki spodziewany jest z powrotem dnia 17. b. m. Robią wielkie przygotowania do najuroczystszego przyjęcia.

— Czytamy w dzienniku *Patrie*. Podróż Jego Mości Cesarza Austryi w Węgrzech podała mieszkańcom tego kraju sposobność objawienia swoich prawdziwych uczuć. Cesarz Franciszek Józef przyjmowany był wszędzie z najżywszą sympatyą i odwzajemnił te manifestacye licznemi dowodami najwyższej łaski. Ten dobrowolny entuzyazm jest w obliczu historyi najsurowszem potępieniem insurekcyi która ten nieszczęśliwy kraj krwią zbruczyła. Witano w młodym Monarsze, który przybył zatrzeć pamięć nieszczęsnej wojny, pocieszyć i zachęcić, prawdziwego wybawcę; byłto dobroczynny tryumf zasady prawowitości przywróconej na swoich podstawach po równie niesprawiedliwym jak gwałtownym zamachu.

Insurekcya wywołana w Węgrzech przez kilku ludzi ambitnych, była, jak dzisiaj można powiedzieć, tylko uciemiężeniem. Wszystkie uczucia zwrócone były albo gwałtownie albo przypadkowo na błędną drogę i to w imieniu złudnej wolności, po-za którą się ukrywały zuchwałe częstokroć sprzeczne uroszczenia kilku mężów, którzy chcieli odegrać rolę. Szukali oni własnego wywyższenia w ruchu wywołanym przez nich zapomocą zbrodniczych podszeptów, ale na szczęście znalezli tylko własną zgubę i hańbę, ściągnąwszy na kraj nieobliczone klęski, które wspaniałomyślność Monarchy dziś usiluje naprawić. Porównajmy zachowanie się owych chwilowych bohaterów, którzy dla podburzenia ludności, nieszczędzili złudnych słów, jak w interesie własnej swojej osobistości narażali spokojność, porządek i pomyślność swego kraju, z postępowaniem Monarchy który był zmuszony ukarać bunt z wszelką surowością, ale zwyciężywszy usiłował uspokoić umysły, wskrzesić znowu bezpieczeństwo i nadzieję, a w nagrodę swoich usiłowań, otrzymał błogosławieństwo ludności, która chwilowo w błąd wprowadzona wróciła na drogę prawdy. W czasach rewolucyi są ludy zawsze tylko narzędziem despotysmu w ręku ludzi ambitnych, którym tylko idzie o własne panowanie.

Zresztą nie same tylko Węgry przedstawiają ten pocieszający widok. W całej Europie okazuje się dziś nawrócenie umysłów do prawdziwych i stałych zasad, na których spoczywa każde społeczeństwo. Ludy gromadzą się dziś około władzy, która tak długo była zaprzeczoną, poniżoną i zapoznaną. Na tę potęgę, z której wszyscy ciągną użytek, zwrócone są teraz wszystkich oczy, wszystkie idey i sympatye. Nowa rozpoczyna się era, która po tylu niepokojach otwiera narodom czynną i uporządkowaną egzystencyę pełną bezpieczeństwa i zaufania." *(A. B. W. Z.)*

(Dalsze wiadomości o podróży prezydenta republiki.)

**Paryż**, 1. października. Bieżące sprawozdania o podróży *prezydenta republiki* przytaczają dzisiaj następującą mowę, którą książę przy sposobności położenia kamienia węgielnego do nowej katedry w *Marsylii* odpowiedział na przemowę biskupa, księdza *de Mazenod:*

„Moi Panowie! Mam sobie za szczęście, że w spaniałem mieście tutejszem mogę pozostawić ślad mojej obecności, i że położenie kamienia węgielnego do katedry przypominać będzie WWPPanom pobyt mój w Marsylii. Jest-to mojem najgorętszem usiłowaniem wszędzie, gdzie tylko mogę, wspierać i rozszerzać idey religijne, idey ze wszystkich innych najwznioślejsze, bowiem w szczęściu są gwiazdą przyświecającą a pociechą w niedoli. Rządy moje — mogę to z chlubą powiedzieć — są może jedyne, które wspierały religię w jej własnym tylko interesie, i popierają też ją nie jakby polityczne narzędzie, nie dla przypodobania się jakiemu stronnictwu, lecz jedynie z własnego przekonania i z miłości cnoty, którą wpaja w serca nasze, tudzież z zamiłowania prawdy, której naucza. Gdy WWPP. bę-

---

# Rodzone Siostry.

(Ciąg dalszy.)

Pan Langley nie przestawał jednak pełnić obowiązków gospodarza i nie zaniedbywał żadnej ze zwyczajnych ceremonii, aż pokąd damy nie wstały i nie odeszły. Wtedy spojrzał na zegarek, dał znak jednemu z swych synów, aby zajął jego miejsce i wyszedł z pokoju. W sieni spytał jednego ze służących o zdrowie córki. Od niego dowiedział się, że Miss Joanna miała kurczowy paroxyzm, że przywołano lekarza, i że po przybyciu jego uspokoiła się nieco. To wysłuchawszy udał się pan Langley wprost do biblioteki, i za wejściem do niej zamknął drzwi za sobą.

Streatfield czekał już tam na niego; siedział przy stole oparty na łokciu i udając spokojnego przeglądał mechanicznie jakąś książkę. Pan Langley usiadł obok niego i pomyślawszy przez chwilę przemówił doń spokojnym wprawdzie ale ostrym tonem:

„Mój panie, zostawiłem panu dwie godzin czasu dla zastanowienia się nad położeniem swojem; przypuszczam więc, żeś pan już przygotowany wyjaśnić mi dzisiejszy postępek swój przy moim stole."

— „Wyjaśnić? Mój Boże, czyż ja wiem sam, co myśleć lub mówić o tem okropnem zdarzeniu?" zawołał Streatfield zmieszany i patrząc ciągle w książkę. — „Tu zaszła jakaś nieszczęsna pomyłka, której ani się domyślić ani uniknąć nie mogłem!"

— „Na nic te frazesy pożyczane z romansów, mój panie;" — przerwał zimno Langley — one nie przystają ani do wieku ani do usposobienia mego. Ja przyszedłem tu rozmówić się z panem poczciwie i bez ogródek, i mam wszelkie prawo domagać się równej otwartości w odpowiedziach jego. Pan, panie Streatfield ubiegałeś się o to, aby być wprowadzonym do mego domu; — pan oświadczyłeś się z miłością ku mej córce Joannie; — pańskie oświadczenie zostało — może niestety na nieszczęście nasze — przyjęte; — dzień wesela pańskiego został naznaczony — a teraz, po tem wszystkiem, gdyś pan przy stole ujrzał naprzeciw siebie bliźniaczkę mej córki...."

— „Bliźniaczkę!" — zawołał Streatfield mięc w drżącem ręku książkę, którą dotychczas przeglądał. — „Jakżeż to być mogło, że ja tak obznajomiony z rodziną pana, dowiaduję się teraz dopiero, że Miss Joanna Langley ma siostrę bliźniaczkę?"

dziecie w tej świątyni błagać Stwórcę Najwyższego o błogosławieństwo dla wiernych kościołowi i dla rozpoczętego przedsięwzięcia, natenczas nie zapomnijcie i o tym, który pierwszy kamień do tej budowy położył, i bądźcie pewni tego, że identyfikując się z przyszłością tego wielkiego miasta, podzielać będę w myśli intencye modłów Waszych i Wasze nadzieje."

— *Ludwik Napoleon* przyjmował *w Tulonie* także i hiszpańskiego pułkownika *Perro*, adjutanta jeneralnego kapitana Katalonii Don Ramona de la Rocca, który pomienionego pułkownika wysłał dla powitania naczelnika państwa francuskiego. — Admirał stojącej w zatoce *Spezzia* eskadry północno-amerykańskiej otrzymał od swego rządu zlecenie powitania prezydenta w Marsylii; rozkaz ten jednak nadszedł za późno.

Dla uświetnienia obecności prezydenta w Tuluzie odkomenderowano tam 3 bataliony piechoty i kilka szwadronów jazdy.

Podczas obecności *Ludwika Napoleona w Romans* przyaresztowano jednego zegarmistrza i jednego włościana. Pierwszy z szyderstwa przechadzał się po ulicy w ornamentach cesarskich, drugi miał mowy podburzające.

Ostatnie depesze urzędowe opiewają następnie:

**Aix**, 30. września, 2ga godzina. Przyjęcie księcia w Aix było bardzo świetne. Na balu wydanym dla Niego w sali ratuszowej powitano go z entuzyazmem i okrzykami: Niech żyje Cesarz!

**Niemes**, 30. września, 3cia godzina. Książę przybył właśnie do tego miasta; bije 2ga godzina. Miasto ożywiło się nadzwyczajnie. Ludność okoliczna przybywa masami do miasta dla powitania księcia, tudzież wielka liczba obcych podróżnych. Pogoda jest piękna i stała. Przejeżdżającego księcia witają wszędzie okrzykami: Niech żyje Cesarz! Niech żyje Napoleon III.! Stan zdrowia księcia prezydenta jest pomyślny.

**Aix**, 29. września, godzina 11. wieczór. Książę przybył tu o 4tej godzinie wieczór. Wjazd jego był wspaniały, i nikt tu niezapamięta tak wspaniałego widoku. Masy ludu przybywającego z okolic są niezliczone. Wszędzie odzywają się okrzyki: „Niech żyje Cesarz!" i coraz się jeszcze wzmagają, mianowicie przy wstępie do katedralnego kościoła. — Wieczór oświetlono całe miasto. Olbrzymie kolumnady pałacu sprawiedliwości oświetlone rzęsisto, tworzą wielką salę balową. Książę otworzył bal i opuścił pałac o $10\frac{1}{2}$ godzinie.

**Niemes**, 30. września, 2ga godzina po południu. Książę wjechał do Niemes śród hucznych okrzyków: „Niech żyje Cesarz!"

**Niemes**, 1. października, 5ta godzina zrana. Książę zwiedził całe miasto; niezliczone masy ludności witały go wszędzie okrzykami: „Niech żyje Cesarz! Napoleon III.!" Entuzyazm jest nadzwyczajny. Książę przytomny był na igrzyskach „Ferrade" w arenie, a o 6. godzinie przyjmował władze i urzędowe deputacye. Książę prezydent udał się na bal do sali ratuszowej. Wszędzie ten sam entuzyazm.

**Niemes**, 1. października, 10ta godzina zrana. Książę odjeżdża do Montpellier; w drodze do dworca kolei żelaznej witano go okrzykami: „Niech żyje Cesarz! Niech żyje Napoleon!"

— Dekretem ministra policyi deportowano do Algieru *p. Vidal*, który wydalony wprzód z Francyi wrócił do kraju bez pozwolenia. Z Francyi wydalono *p. Trialoup* za dowolne opuszczenie Haute Garonne, gdzie był internowany. Minister policyi zabronił też pobytu w Paryżu i departamencie Sekwany wielkiej liczbie dawniejszych więźniów i włóczęgów, a to na mocy nowej w tej mierze ustawy.

— Rząd ogłosił następujące jeszcze depesze:

**Niemes**, 1go października $11\frac{1}{2}$ godzina. Książę zatrzymał się w Tarascon, gdzie go przyjęto z wielkim entuzyazmem. Z większem jeszcze uniesieniem przyjęto go w Niemes, gdzie przeszło 150,000 ludzi witało go nieustającemi okrzykami: „Niech żyje Cesarz! Niech żyje Napoleon III. Miasto wyprawiło na cześć księcia pozorną walkę byków. Na igrzyskach tych znajdowało się na stopniach amfiteatru do 30,000 widzów. Stan zdrowia księcia-prezydenta pomyślny.

**Montpellier**, 1go października 1sza god. Właśnie wybiło pół do pierwszej. Książę odbywa wjazd swój do miasta śród niezmiernego natłoku ludności ze wszystkich stron departamentu. Radość odbija się na wszystkich obliczach, i zewsząd słychać huczne okrzyki: Niech żyje Cesarz! Niech żyje Napoleon III!"

**Montpellier**, 2go października. Książę udał się do prefektury na ucztę po powrocie swoim z balu w teatrze, gdzie go przyjęto z uniesieniem. Przeszedł salę śród głośnych okrzyków obecnych dam i mężczyzn: Niech żyje Cesarz!" *(Pr. Ztg.)*

## Włochy.

(Dekret księcia Parmy.)

**Parma**, 28. września. Dekret książęcy datowany z Wiédnia d. 18. b. m. rozporządza, że wszyscy mieszkańcy Luigiany należącej teraz do terytoryum parmezańskiego, co przedtem byli poddanymi toskańskimi lub piemonckimi, otrzymać mogą indygenat parmezański, jeżeli podczas wcielenia Luigiany byli w księstwie Parma, tam nadal pozostali i prośbę o indygenat parmezański podali do przynależnych władz komunalnych. Osoby małoletnie i zostające w kurateli mają dopiero wtedy podawać o indygenat, gdy już niezostają pod opieką. *(Abl. W. Z.)*

(Depesza telegraficzna.)

**Turyn**, 2. października. J. S. papież mianował księdza *Charvaz*, arcybiskupem Genuy. *(Lit. kores. austr.)*

## Niemce.

(Depesza telegraficzna.)

**Darmstadt**, 4. października, w południe. Król Hanoweru przejeżdżał dzisiaj przez Darmstadt do Sztutgardy i Monachowa. Spodziewają się tu dzisiaj przybycia księcia Nassau. *(L. k. a.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 5. października.)

Dobrowolna pożyczka 5% 102 p. $4\frac{1}{2}\%$ z r. 1850 $103\frac{3}{8}$. $4\frac{1}{2}\%$ z r. 1852 $103\frac{5}{8}$. Obligacye długu państwa $94\frac{1}{8}$. Akcye bank. $107\frac{1}{2}$ l. Pol. list. zastaw. --; nowe $98\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. 92; 300 l. 154 l. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Lane złoto za 5 tal. $11\frac{1}{4}$. Austr. banknoty $87\frac{8}{12}$.

## Rosya.

(Wiadomości z Kawkazu.)

Po zimowym naszym pochodzie, który zachwiał wpływem Szamila w Wielkiej Czeczni, buntownik ten usiłując utrzymać duch oporu między mieszkańcami, osadowił we wsi Hurdali u podnóża pasma gór Kaczkałykowskiego, tudzież w aułach wąwozu Arguńskiego, najnieprzyjaźniejszych nam stronników swoich, którzy odbywali ciągle napady w granice nasze.

Aby ukarać nieprzyjaciela i wytępić z gruntu jego zamachy, jenerał-Lejtnant książę Barjatyński, umyślił jednocześnie z różnych stron poruszenie do Wielkiej-Czeczni.

W tym celu, dnia 11. sierpnia o świcie Flügel-Adjutant pułkownik książę Woroncow z 3ma batalionami piechoty i 4ma secinami kozaków przy 6ciu działach zajął przeręb Mizaiński. Przybywszy tam około godziny 6tej zrana, z 7mią secinami Kozaków, książę Barjatiński, ruszył z całym oddziałem naprzód, przeszedł ku przerębowi Szalińskiemu i rozłożył się przy Szawdonie. Tam przyłączył się doń jenerał-major Majdel z dwoma i pół batalionami piechoty przy 6ciu działach.

Tegoż dnia oddzielne kolumny skierowane zostały z Szawdonu do Bassu i Hermenczuka, pod wodzą jenerał-majorów: Majdela i Baggowuta.

---

— „Widzę, pan szukasz wybiegów" — odparł z gniewem Langley — przecież musiałeś pan słyszeć nieraz, że moje córki Joanna i Klara są bliźniaczkami."

— „Na honor, słowo daję, że.....

— Oszczędź pan sobie tych odwoływań się do honoru i słowa, bo istotnie ja zaczynam już powątpiewać o jednem i drugiem."

— „Panie Langley!" — odparł Streatfield z spokojną powagą — ja niechcę pogorszać nieszczęsnego położenia, w którem znajdujemy się teraz, i nieodpowiadam na ostatnie słowa pańskie tak, jakbym w innym czasie odpowiedzieć pragnął. Jednak wierzaj mi Pan, że mówię prawdę: ja nie wiedziałem aż do tej chwili o tem, że pan masz córki bliźniaczki. Pańska córka Joanna rozmawiała wprawdzie często ze mną o swej nieobecnej siostrze Klarze, ale nie wspominała nigdy, że to jej bliźniaczka. Do dziś dnia nie miałem żadnej sposobności do odkrycia prawdy, bo do dziś nie zdybałem nigdzie Miss Klary od czasu, jak ją widziałem na balkonie przy ulicy St. James. Miss Klara była jedynem dzieckiem pana, którego w ciągu bywania w domu pańskim nigdy nie widziałem; a właśnie w niej poznałem teraz po raz pierwszy ową damę, która w przejeździe do pałacu królewskiego tak mocno mnie zajęła, i dla której jedynie starałem się o wstęp do domu pana. Dla mnie stało się podobieństwo bliźniaczek podobieństwem nieszczęsnem, a długa nieobecność jednej z nich nieobecnością nieszczęsną."

Gdy Streatfield smutno ale spokojnie wymówił ostatnie słowa, nastała dość długa pauza. Langley był całkiem zatopiony w myślach. Wreszcie rzekł półgłosem sam do siebie:

— „Rzecz szczególna! W istocie przypominam sobie, że Klara w tym samym dniu opuściła Londyn dla odwiedzenia swej ciotki, od której dopiero przed dwoma dniami powróciła na wesele siostry." A po chwili dodał głośno zwracając się do Streatfielda: — „Wszystko to dobrze, mój panie; przypuśćmy nawet to, co pan powiadasz, przypuśćmy, żeś pan w domu naszym słyszał tylko z imienia o nieobecnej córce mojej; przecież nie usprawiedliwia to jeszcze postępku pana w moich oczach. Jakkolwiek bowiem wielkie jest podobieństwo obudwu sióstr, a przypuszczam, większe nawet niż zazwyczaj bywa między bliźniaczkami, to przecież zachodzi niejaka odmienność pomiędzy niemi, choć może nieuderzająca jednak widoczna dla wszystkich krewnych i przyjaciół naszych. Jakże to być mogło, że pan jeden tylko, na którym, jak sam powiadasz, córka moja Klara od pierwszego wejrzenia tak dziwne wrażenie zrobiła, nie dostrzegłeś tej różnicy, ujrzawszy jej siostrę Joannę?"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z drugiéj strony pułkownik Baklanow z 4ma batalionami piechoty i 11tu secinami Kozaków przy 7miu działach, przeszedł przez pasmo gór Kaczkałykowskie, w celu zniszczenia aułu Herdali. Kozacy pod naczelnictwem podpułkownika Suchodolskiego, okrążyli auł, gdy tymczasem flügel-adjutant, pułkownik baron Nicolai, wpadł do jego wnętrza. Po zwawéj utarczce wszyscy stawiający opór Czeczeńcy poginęli pod bagnetami, oprócz 52 ludzi, którzy broń złożyli; zabrano wszystko bydło a auł zapalono.

Dnia 12. sierpnia książę Barjatiński, kontynuował daléj pochód ku podnóżu Czarnych-Gór i powrócił dnia 13. do warowni Groźnej.

Strata przez nieprzyjaciela poniesiona przez zniszczenie wszystkich jego zapasów zboża i siana, bardzo jest wielka; niemniéj też dlań jest dotkliwa i w ludziach, wnosząc z mnóstwa trupów, które się dostały w nasze ręce. Jeńców i tych, którzy się poddali Czeczeńców zebrało się już 195; oprócz tego ciągle przybywają do nas nowi przesiedleńcy.

Z naszéj strony w ciągu tego trzydniowego poruszenia, któremu towarzyszył bój zacięty, poległo 2 oficerów niższych, oraz 45 żołnierzy; raniono 1 oficera wyższego, 10ciu oficerów niższych i 25 żołnierzy.

Dla dokonania ogólnéj porażki Czeczeńców flügel-adjutant książę Woronców ruszył do wąwozu Arguńskiego w nocy z dnia 14 na 15 sierpnia, 9cią kompaniami piechoty i 3ma secinami kozaków przy 4ch działach i napadłszy trzy auły zniszczył je ze szczętem.

W téj rozprawie nieprzyjaciel utracił 32ch ludzi w poległych i znaczną liczbę ranionych.

Z naszéj strony poległo 1 oficer niższy i 9 żołnierzy; raniono 6ciu oficerów i 52ch żołnierzy. *(Gaz. Warsz.)*

## Grecya.

(Depesza telegraficzna.)

**Ateny,** 28. września. Dekretem królewskim przyzwolono ministrowi spraw wewnętrznych 65,000 drachm dla wykonania prac hydraulicznych. Lord nadkomisarz wysp Jońskich przybył do Syra, zkąd wkrótce uda się do Vurla. *(Lit. kor. aust.)*

## Turcya.

(Depesze telegraficzne.)

**Konstantynopol,** 26. września. Pogłoski, jakoby Sultan ciągle jeszcze był cierpiącym, nie znajdują wiary. Dawniejszego ministra marynarki *Sulejmana Baszę* mianowano posłem tureckim w Wiédniu. Sprawy graniczne z Persyą są już załatwione. Sultan nabył pałac *Reszyda Baszy* za 14 milionów piastrów. Patryarchę ormiańskiego uchylono z posady z rozkazu Dywanu. Flota angielska stoi potąd jeszcze *w Vurla* na kotwicach.

**Smyrna,** 27. września. Pożar straszliwy pochłonął tu 400 magazynów. Szkoda wynosi 6 do 8 milionów piastrów. Do portu tutejszego zawinęła angielska fregata parowa „Firebrand". *(L.k.a.)*

## Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

**Lwów,** 8. października. Dziś płacono na naszym targu za korzec pszenicy 18r.23k; żyta 13r.37k.; jęczmienia 11r.46k.; owsa 7r.12k.; hreczki 12r.5k.; kartofli 6r.2k.; — za cetnar siana dawano 2r.50k.; okłotów 1r.34k.; — sąg drzewa bukowego kosztował 22r., dębowego 19r.30k., sosnowego 18r.; — kwartę krup jęczmiennych sprzedawano po 9 kr., hreczanych po 12 kr. w. w. Reszta drobiazgowej sprzedaży bez odmiany.

## Kurs lwowski.

Dnia 8. października.

| | | gotówką | | towarem | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | złr. | kr. | złr. | kr. |
| Dukat holenderski | mon. k. | 5 | 28 | 5 | 32 |
| Dukat cesarski | „ „ | 5 | 34 | 5 | 38 |
| Półimperyał zł. rosyjski | „ „ | 9 | 38 | 9 | 41 |
| Rubel śr. rosyjski | „ „ | 1 | 52 | 1 | 53 |
| Talar pruski | „ „ | 1 | 42 | 1 | 45 |
| Polski kurant i pięciozłotówk. | „ „ | 1 | 22 | 1 | 23 |
| Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. | „ „ | 89 | 42 | 90 | 5 |

## Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 8. października 1852.

| | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|
| Kupiono prócz kuponów 100 po | mon. konw. | 89 | 40 |
| Przedano „ „ 100 po | „ „ | 90 | 10 |
| Dawano „ „ za 100 | „ „ | — | — |
| Żądano „ „ za 100 | „ „ | — | — |

(Kurs wekslowy wiédeński z 8. października.)

Amsterdam — l. 2. m. Augsburg 116⅛ l. uso. Frankfurt 115¼ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 172½ l. 2. m. Liwurna — p. 2. m. Londyn 11 33. l. 3. m. Medyolan 116. Marsylia 137 l. Paryż 137 l. Bukareszt 234. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 95⅞ lit B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 6. październ. o pół do 2giej po południu)

Ces. dukatów stęplowanych agio 23⅜. Ces. dukatów obrączkowych agio 22⅞. Ros. Imperyały 9.31. Srebra agio 15¾ gotówką.

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 7. i 8. października.

| Pora | Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Średni stan temperatury dog. 6. zr. | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|---|---|---|---|---|---|
| | " ''' '''' | | | | |
| 6 god. zran. | 27 8 48 | + 8° | + 8,5° | zachodni 0 | bard. pochm. des. |
| 2 god. pop | 27 7 93 | + 8,5° | + | „ | „ |
| 10 god. wie. | 27 7 83 | + 8° | | „ | „ |
| 6 god. zran. | 27 9 38 | + 6° | + 9° | północ.-zach. 1 | pochm. |
| 2 god. pop. | 27 10 33 | + 9° | + 3,4° | „ 3 | „ ⊙ |
| 10 god. wie. | 27 11 28 | + 3,4° | | „ 0 | pogoda |

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. października.

Hr. Caboga Wanda, małżonka c. k. feldmarszałka, z Biłki. — Hr. Łoś Tadeusz z Narola. — P. Strzelecki Jan, z Kukizowa.

## Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. października.

HHr. Golejewski Kornel i Dzieduszycki Tytus, do Kopyczyniec. — P. Krzeczunowicz Ignacy, do Jaryczowa.

## TEATR.

*Dziś:* na dochód P. *Haimera* wielka liryczna opera po pierwszy raz: „**Percival i Grizelda.**" Grizeldę gra Pani *Schreiber-Kirchberger*, Percivala P. *Haimer*. Opera ta ma niepospolitą wziętość za granicą; tu tem więcej nadać się może, że mistrz z namysłu komponował ją do obwodu głosu przyjaciela swego Pana Haimer.

*Jutro:* Przed. polskie: „**Lwów — Paryż — Londyn i Konstantynopol**" czyli: „**Wszędzie dobrze a w domu najlepiej.**"

# KRONIKA.

Z Sandeckiego donoszą: Miasteczko *Tymbark* pogorzało; spaliło się 20 mieszkalnych domów, 9 stajen i 11 stodołek z całym dobytkiem. Pożar wzniecił się w nocy d. 22. z. m. około 10. godziny i ogołocił prawie 30 rodzin z całego mienia, bo uratować trudno co było. Ciężka ręka Opatrzności dotknęła mieszkańca, — i luboć powód mógł pochodzić z nieostrożności, cierpi na tem zawsze spółczucie bliźnie ludzkości.

## Przewodnik lwowski.

*Licytacya książek Biblioteki Odnowskiej:* — odroczona w miesiącu czerwcu r. b. rozpocznie się nieodzownie w dniu 3. listopada 1852, o godzinie 3. popołudniu w kamienicy P. Mikolasza przy ulicy Wałowej pod L. 891¼. na 1em piętrze drzwi n. 5. Dalsze zamówienia i oferty przyjmuje księgarnia P. Kalenbacha we Lwowie.



**Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 43.**

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

*Z c. k. galic. drukarni rządowej.*